



Gazetka z rogami Nr 1 11/12
Cena 2,5 zł.



Opiekunowie: Ela Szczecina, Grzegorz Kowalczyk
Skład: Grzegorz Kowalczyk
Korekta:
Wydrukowane przez: Be!Studio

Co odróżnia dobre zagadki od przeciętnych?

Myślenie lateralne to termin wprowadzony przez Edwarda de Bono. Oznacza on nowe spojrzenie na sytuację, dostrzeżenie nowych możliwości, przeformułowanie problemu dające szansę rozwiązania go nowymi metodami. Myślenie lateralne to gotowość do pozbycia się sztywności w postrzeganiu i rozumieniu świata, zdolność patrzenia na problem z różnych stron. Takie podejście pozwala na świadome poszukiwanie nowych, alternatywnych rozwiązań (np. za pomocą myślenia twórczego).

Zagadki lateralne.

1. Niewidomy wszedł do nadmorskiej restauracji i zamówił pieczeń z pelikana. Kelner podał mu pieczeń, a facet po pierwszym kęsie wybiegł z restauracji i popełnił samobójstwo. Dlaczego?

2. W zamkniętym od wewnątrz biurze jest martwy mężczyzna. Na biurku leży kilka kartek papieru, długopis i zaklejona koperta. Jak on zginął?

3. Ojciec i jego syn mieli wypadek samochodowy. Ojciec zmarł, a syna przewieziono karetką do szpitala. Gdy chirurg go zobaczył krzyknął: "Nie mogę operować tego chłopca, on jest moim synem!". Jak to możliwe?

4. Pewien facet jest ubrany całkowicie na czarno. Ma czarne buty, skarpetki, spodnie, sweter, rękawiczki i kominiarkę. Idzie czarną ulicą, na której nie świeci się żadna latarnia. Nie widać też księżyca - jest nów, a niebo zachmurzone. Naprzeciw niego z dużą prędkością jedzie czarny samochód z wyłączonymi światłami - jednak w jakiś sposób kierowca zobaczył mężczyznę i się zatrzymał. Jak to możliwe?

Był dzień - czy gdzieś jest napisane inaczej?

5. Dlaczego lepiej jest mieć okrągłe pokrywy na włazy kanalizacyjne niż kwadratowe?

Wyobraź sobie wandalę, który wrzuca wszystko do środka ...

Olek Dubicki i Tymon Krzyżanowski



Był martymarzem. Na statku wybuchł pożar w wyniku którego oślepli, a statek zatonał. Uratowali się tylko trzej marynarze: on, jego przyjaciel (ciężko ranny) i jeszcze jeden. Niestety wyładowali na bezludnej wyspie bez żadnej żywności. By nie umrzeć z głodu zdecydowali się na samobójstwo. Kelner podał mu pieczeń, a facet po pierwszym kęsie wybiegł z restauracji i popełnił samobójstwo. Dlaczego?

Ciekawostki

Ciekawostki

Ciekawostki

Ciekawostki

Ciekawostki

Dziwne nazwy, dziwnych fobii...

Związanych ze zwierzętami:

- agrizoofobia – lęk przed dzikimi zwierzętami,
- kynofobia – lęk przed psami,
- akwinofobia – lęk przed końmi,
- taurofobia – lęk przed bykami,
- awizofobia – lęk przed ptakami,
- batrachofobia – lęk przed żabami,
- ichtiofobia – lęk przed rybami,
- galeofobia – lęk przed rekinami,
- reptilliofobia – lęk przed gadami,
- rodentofobia – lęk przed gryzoniami,
- apiofobia – lęk przed pszczołami,
- pedikulofobia – lęk przed wszami.

Związanych ze środowiskiem naturalnym:

- myzofobia – lęk przed brudem,
- akrofobia – lęk przed wysokością,
- nyktofobia – lęk przed ciemnością,
- hydrofobia – lęk przed wodą,
- brontofobia – lęk przed burzą,
- klaustrofobia – lęk przed zamkniętą przestrzenią.

Maks Świrski

Śmieszne i ciekawe nazwiska

Stanisławów Lubomierz
Kuciapa Jerzy
Cieć Przemysław
Bucior Renata
Pośepny Łukasz
Głęb Leszek
Piotr Anna
Kolano Narcyza

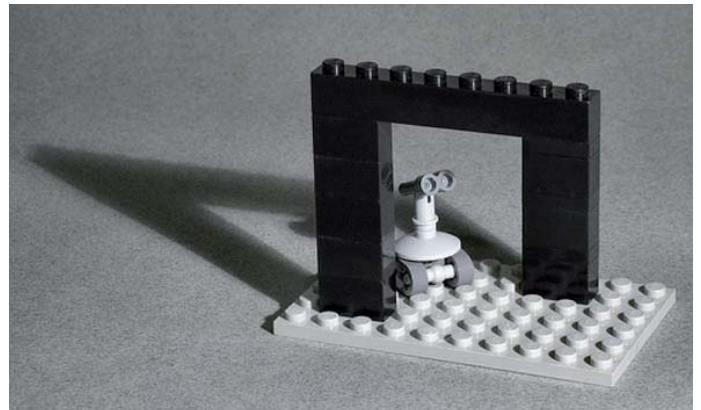
Moczygęba Radosław
Jakoktochce Jadwiga
Szkodnik Piotr
Prukała Beata
Pierdas Beata
Rura Marek
Nieszczególny Wieńczy-
sław

Kuba Zabrzycycki i Szymon Sobczak

Ciekawostki

Ciekawostki

Iluzje z prawdziwych przedmiotów



Słowa bez rymu

Julian Tuwim w "Pegazie dęba" wymienia kilka takich bez "normalnego", jak to określa, rymu: orzeł, krzesło, sufit, diabeł, żółć, uprząż, obłęd, okręt.

Opisuje też, jak poprosił kolegę obdarzonego niezwykłym talentem rymo-

twórczym o znalezienie rymu do słowa "instynkt". "Po trzech dniach skapitulował. Zabrakło mu ostatniego t. Pozostałe dźwięki wykombinował w ten sposób, że astronom Jeans kupuje... tynk".

Hanna Jankowska

Żarty i kawały

Siedzi sroka na sośnie, a tu niespodziewanie do sosny podchodzi krowa i zaczyna się wspinać. Sroka w szoku obserwuje jak krowa powolutku siada koło niej na gałęzi. Wreszcie pyta krowę:

- Krowa, co ty robisz?
- No przysłałam sobie wisienkę pojeść - mówi krowa.

- Ty Krowa... ale to jest sosna, a nie wiśnia...
- Spoko... Wisienki mam w słoiczku!

Blondynka zakupiła Fantę z zielonym kapslem na kapslu napis:

"Spróbuj szczęścia znowu" - zamyka, odkręca, czyta - "Spróbuj szczęścia znowu" - zamyka, odkręca, czyta ...

Wchodzi babunia do sklepu i mówi:

- Potrzebuję parę rolek papieru toaletowego. Młoda sprzedawczyni pokazuje na ladzie parę rodzajów papierów w rozmaite wzorki i kolory, po czym pyta:

- Który pani sobie życzy?
- Obojętnie, byle nie białe, bo się błyskawicznie brudzi.

Wsiada koleś do zatłoczonego autobusu i kasując bilet mówi:

- 1 pizza, frytki i 2 hamburgery.

Ludzie patrzą jak na debila.

Na następnym przystanku wsiada koleś i wnosi mu zamówione żarcie.

Miny pasażerów są bezcenne.

Bóg mówi do Adama:

- Adam daj żebro!

- Nie dam!

- No Adam daaaaj!!!

- Nie dam!

- No proszę Adam daj!!

- Nie dam, mam jakieś złe przeczucie.

Adam i Ewa tworzyli idealną parę:

- On nie musiał wysłuchiwać, za kogo ona mogła wyjść za męż.

- Ona nie musiała wysłuchiwać jak gotowała jego matka.

Jasiu pyta babci:

- Babciu, jak ci smakował cukierek?

- Bardzo dobry.

- Dziwne! Ania go wypluła, pies go wypluł, a tobie smakował...

Mały Jasio pyta mamy:

- Mamo, po co się malujesz?

- Żeby ładnie wyglądać.

- A kiedy to zaczniesz działać?

Jasiu widzi jak mama nakłada maseczkę na twarz i pyta:

- Mamusiu, po co to nakładasz?

- Żeby ładnie wyglądać.

Po godzinie widzi że mama zmywa maseczkę.

- I co, rezygnujesz?

Nauczyciel historii pyta Jasia:

Gdzie leży Hiszpania?

Jasio: Tam gdzie zawsze.

Czwartaki

„Spodnie”

Biega krzyczy pan Wiesio:
„Gdzie są moje spodnie”?

Szuka w kuchni i w salonie,
W prawej szafie, w lewej komodzie.

Wszystko w szafach poprzewracał,
Maca łóżko, maca szafę,

„Skandal ! krzyczy nie do wiary!
Ktoś mi ukradł spodnie!”

Szuka w piecu i w kominie,
W mysiej dziurze i w pianinie.

Już ściany chce odrywać ,
Już policję zaczął wzywać.

Znalazł! Są! Okazało się,
Że je ma na własnym ciele.

Kuba Strzeszewski, Mikołaj Sroczyński

Łąka była zielona,
Wiatr wiał leciutki,
Świeciło słońce,
Na niebie żadnej chmurki,

Ja leżę na środku łąki,
Koło mnie hasa zajączek,
Zamykam oczy,
I myślę,

A gdyby :
Po niebie latały wieloryby,
Myszy jadły koty,
Słonie wyglądałyby jak samoloty,

Trawa zamieniała się w watę,
Zamiast śniegu spadałyby płatki przebiśniegu,
Ludzie umieliby latać,
I gdybym ja rządził całym światem.

Maciek Grzybowski 6B

UWAGA !

**UDOSTĘPNIAMY NOWY ADRES E-MAIL,
W KTÓRYM BĘDZIEMY PROWADZILI
SZKOLNE AUKCJE.**

Wystawić będzie można wszystko.
Zapraszamy.

Zgubiłeś coś? Bądź coś oddasz? A może
chcesz komuś podziękować?
Chcesz wystawić ogłoszenie?
Temat dowolny!

Wyślij maila na adres:

gazetka_z_rogami@o2.pl

Zdjęcia mile widziane. Duże ogłoszenia są płatne (5zł)



Chcesz napisać do gazetki, pamiętaj aby rysunki, obrazki, zdjęcia przesłać, oddawać oddzielnie, a nie umieszczone w pliku DOC (plik worda). Ułatwisz nam pracę. Jeżeli do gazetki trafić ma opowiadanie, bądź inny długi artykuł autor powinien dostarczyć do niego ilustracje.

Koszmar z ulicy Wiązów

Koszmar z ulicy Wiązów jest to horror wyreżyserowany przez Samuela Bayera.

Akcja filmu rozgrywa się na ulicy Wiązów, gdzie mieszka grupa nastolatków, którzy mają ten sam problem : w swoich snach są nękani przez człowieka w podartym swetrze, spalonej twarzy

i z nożycami zamiast rąk. Jak się później okazuje pozornie przypadkowa grupa nastolatków, ma ze sobą wiele wspólnego : wszyscy chodzili do tego samego przedszkola. W przedszkolu był pewien ogrodnik o imieniu Freddy Krueger, który bardzo kochał dzieci i uwielbiał zabawy z nimi. Pewnego razu Nancy (jedna z nastolatków) wróciła z przedszkola z obtarciami na plecach, rodzice od razu zaczęli podejrzewać Freddiego. Następnego dnia Nancy wróciła z przedszkola z większą liczbą guzów i zadrapań, podobne problemy miały inne dzieci. Rodzice byli wściekli, zaczęli gonić Freddiego, a w końcu zagonili go na stare wysypisko. Freddy wbiegł do starego warsztatu samochodowego gdzie się zamknął. Ojciec jednego z dzieci wziął zapalniczkę i wrzucił przez okno do warsztatu. Warsztat stanął w płomieniach a ze środka wybiegł palący się Freddy i postanowił zemścić się na prześladowcach wkradając się do ich snów i zamieniając ich życie w piekło.



Jeremiasz Forys 6A

Kokos i najlepszy dzień

Na środku oceanu rozciąga się wyspa. Mieszkam na niej sama. Od pewnego czasu czekam na tatę, który od sześciu lat wysłał do mnie listy. W listach pisze, że niedługo będzie i żeby czekała. Wybaczcie, nie przedstawiałam się. Mam na imię Konka i mam dwanaście lat. Mieszkam w domku na drzewie, który zbudował mi tata. Wokół rozciąga się las deszczowy, w którym jest mnóstwo zwierząt. Na wyspie jest wulkan, wielki i piękny. Chciałabym się na niego ponownie wybrać, ponieważ zawsze znajduję na nim coś wyjątkowego. Kiedy następnego dnia wyszłam z domu, było słonecznie. Las deszczowy był taki ładny.

- Te kamienie są śliczne. – pomyślałam wspinając się na wulkan.

Gdy się odwróciłam, zobaczyłam pod sobą wiele palm po których skakały małpy.

- Jestem na szczycie. – odetchnęłam z ulgą.

Po chwili zobaczyłam coś dziwnego. Przede mną stał goryl. Nie był duży i miał wielkie szklane oczy. Zabrałam go do domu i nakarmiłam. Nazwałam go Kokos, ponieważ bardzo lubił te owoce.

Po tygodniu bardzo się ucieszyłam, ponieważ tata napisał w liście, że niedługo będzie.

To był najlepszy dzień w moim życiu! Mój tata do mnie wrócił, Kokos zjadał się bananami i wszystko dobrze się skończyło.

Aleksandra Białek z 4a

Opowieści prawdziwe i wyssane z palca. O królach i nie tylko.

Część 1

X - XII w.

Bolesław Chrobry, władca chrześcijański dopiero z drugiego pokolenia, dążył, jak na neofitę przystało, do skrupulatnego przestrzegania zasad życia chrześcijańskiego. Surowo też karał wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób owym regułam się sprzeniewierzyli. Kazał np. wybijać zęby tym, których przyłapano na spożywaniu mięsa w dni postne.

* * *

Obyczaje Bolesława Chrobrego całkowicie odpowiadały regułam postępowania przyjętym w jego czasach. W 1018 roku polski książę zaangażował się w interwencję zbrojną w Kijowie w obronie interesów swego zięcia, Świętopełka. Wtedy to zniewolił Przecławę (Predysławę), siostrę obydwu rywali do władzy: Jarosława i Świętopełka. Był to odwet za wcześniejsze, bezskuteczne

załoty Bolesława do owej damy.

* * *

Bolesław Chrobry znany był ze swojej tuszy. O jego wyglądzie zachowała się tylko jedna jedyna wzmianka, w kronice Thietmara, biskupa merseburskiego, wyraźnie Polsce nieprzychylnego. Píše on, że podczas wojny na zachodnich rubieżach, gdy przeciwnicy, zanim rozpoczęli bitwę, wzajemnie, a zgodnie z przyjętą tradycją, obrzucali się obelgami, jeden z wrogów księcia zawołał: „Oto rozpruję twój brzuch tłusty!”. I stąd wiemy, jak Chrobry wyglądał. Dodajmy, że z potężnej tuszy na polskim tronie zasłynęli także Władysław IV, Michał Korybut Wiśniowiecki oraz Jan III Sobieski.

* * *

Książę Bolesław Krzywousty (1086-1138), wojownik dzielny, nie cierpiał tchórzostwa na polu walki. Pewnemu rycerzowi, które-

mu zdarzyło się uciec w potrzebie, wysłał w prezencie trzy przedmioty: kądziel, wrzeciono i zajęczką skórkę. Miały one kolejno symbolizować: zniechęć, skłonność do kręactwa i tchórzostwo. Niezłoty aluzję zrozumiał i natychmiast powiesił się we własnej kaplicy na sznurze od dzwonu.

* * *

W 1109 roku cesarz Henryk V przyjmował polskiego posła, wojewodę Skarbka, wysłanego przez księcia Bolesława Krzywoustego. Cesarz, chcąc zaimponować Polakowi, a zarazem ostrzec go przed kontynuowaniem wojny, zaprowadził posła do skarbcza, gdzie pokazał mu skrzynie z klejnotami – które w każdej chwili mogły być przeznaczone na zaciąg kolejnych wojsk. Skarbek na to zdjął pierścień z palca i dorzucił do kosztowności, podobno mówiąc: „Idź złoto do złota, my Polacy mamy żelazo i żelazem bronić się będzie-

my”. Zaskoczony cesarz odruchowo miał odpowiedzieć „Hab-dank” (dziękuję), zaś Krzywousty w uznaniu postawy rycerza nadał mu herb o tej właśnie nazwie.

* * *

Książę Kazimierz Sprawiedliwy (1138-1194) lubił gry hazardowe (kronika nie podaje jakie). Kiedyś ograł jednego z dworzan, który odruchowo księcia spoliczkował, a następnie próbował uciec. Schwyty i doprowadzony przed oblicze Kazimierza spodziewał się nieuchronnego wyroku śmierci. Tymczasem książę odrzekł, że winowajca powinien być jeszcze nagrodzony za to, że napomniął władcę, któremu nie przystoi oddawać się takim namiętnościom i rozrywkom.

* * *

XIII - XIV w.

Król Kazimierz Wielki znany był z wielkiego temperamentu ero-

tycznego i mało której ładnej dziewczynie przepuścił. Kiedyś na tym tle doszło do tragedii na węgierskim dworze jego siostry Elżbiety i króla Karola Roberta. W 1330 roku Kazimierz zainteresował się urodziwą Klarą Zach, córką jednego z rycerzy węgierskich. Królowa Elżbieta pod pozorem opieki nad niby chorym bratem, zwabiła Klarę do komnaty Kazimierza, gdzie doszło do tego, czego książę oczekiwał. Początkowo konsekwencji nie było. Gdy jednak Kazimierz nie spieszył się z ożenkiem i zamierzał bez Klary wrócić do Polski, dziewczyna opowiedziała ojcu o tym, co się wydarzyło. Rozwścieczony Felician Zach wtargnął z dobytym mieczem do komnat monarszych i ruszył w stronę pary królewskiej. Karol Robert został lekko ranny, zaś królowa Elżbieta straciła cztery palce u prawej ręki, odcięte przez zhańbionego rycerza – który i tak swój czyn przypłacił życiem.

* * *

Władcy polscy nie zawsze prowadzili przykładowy tryb życia i często korzystali ze swoistych przywilejów wynikających w ich stanu. Było tak również z bigamią, która

– co ciekawe, występowała w życiu dwóch królów, uznanych z czasem za wielkich: Bolesława Chrobrego i Kazimierza, syna Władysława Łokietka. Pierwszy swoją żonę Odę (Hemnildę, Herminildę) przepędził z dworu, gdy sojusz z jej ojcem, margrabią Miśni Rygdagiem, był mu już niepotrzebny. Druga, nieznana z imienia córka księcia węgierskiego Gejzy (matka Bezpryma), podzieliła los Ody w nie ustalonych okolicznościach. Trzecią żoną (poślubioną jak najbardziej za życia dwu poprzednich) była Emnilda. Podobnie poczynił sobie Kazimierz Wielki. Jego pierwszą żoną była poślubiona w 1325 roku Anna Aldona, księżniczka litewska. Po jej śmierci (1339) Kazimierz poślubił Adelajdę Heską. Małżeństwo – podobnie jak poprzednie – było typowo dynastyczne i nieudane. Już w 1356 roku Kazimierz zawarł związek małżeński z Krystyną Rokiczaną. Udziałający ślubu opat klasztoru benedyktynów w Tyńcu nie protestował – zapewne pomny losu kanonika Marcina Baryczki, który za napominanie dość swobodnego obyczajowo króla został utopiony w Wiśle... Obrażona Adelajda demonstrowa-

cyjnie opuściła Kraków i wróciła do Hesji. Na tym jednak się nie skończyło. W lutym 1365 roku monarcha zawarł kolejny – już trzeci – za życia poprzednich żon – związek małżeński, z Jadwigą, córką Henryka V Żagańskiego. Tym razem jednak zareagował papież Urban V, który Kazimierzowi przypomniał o ważności związku z Adelajdą. Pismo to zostało zlekceważone przez polskiego monarchę. Zrezygnowany papież wreszcie oficjalnie uznał prawa Anny i Kunegundy, córek zrodzonych ze związku króla Kazimierza z Jadwigą, do dziedziczenia tronu polskiego. Oczywiście, oprócz trzech równoczesnych żon Kazimierz Wielki słynął z wielkiej liczby kochanek i nałożnic; była wśród nich słynna Esterka. Zajmował jednak takie stanowisko i takie miał możliwości odwetu, że nikt nie ośmielił się temu przeciwstawić. A i tak zrobił dla kraju tyle, że zasłużenie zdobył przydomek Wielki.

* * *

Po uzgodnieniu małżeństwa królowej Jadwigi Andegawieńskiej z litewskim księciem Jagiełłą po Krakowie zaczęły rozchodzić się wieści o dzikości no-

wego władcy, współczujące młodziutkiej królowej. Sama Jadwiga postanowiła to sprawdzić i wysłała naprzeciw przybywającego Litwina zaufanego dworzanina Zawiszę z Kurozwęk. Jagiełło zorientował się w rzeczywistej przyczynie wizyty i zaprosił gościa do łaźni, gdzie można go było ujrzyć w całej okazałości. Raport Zawiszy był wielce pochlebny dla księcia i Jadwigę uspokoił.

* * *

Bolko II książę ziem bicki (1298-1341) był znany ze swoistego poczucia humoru. Kiedyś wszystkim mleczarkom zgromadzonym na rynku wrocławskim zapowiedział, że kupi ich towar, lecz muszą go wlać do jednej wielkiej kadzi. Kobiety zadanie wykonały, po czym dowiedziały się, że książę zmienił zdanie i każda może swoje mleko z kadzi zabrać. Zaczął się wielki ścisk, hałas, przybyło połajanek i guzów ku uciesze księcia-dowcipnisia. Ostatecznie jednak Bolko zapłacił za mleko i wszyscy rozeszli się w zgodzie.

* * *

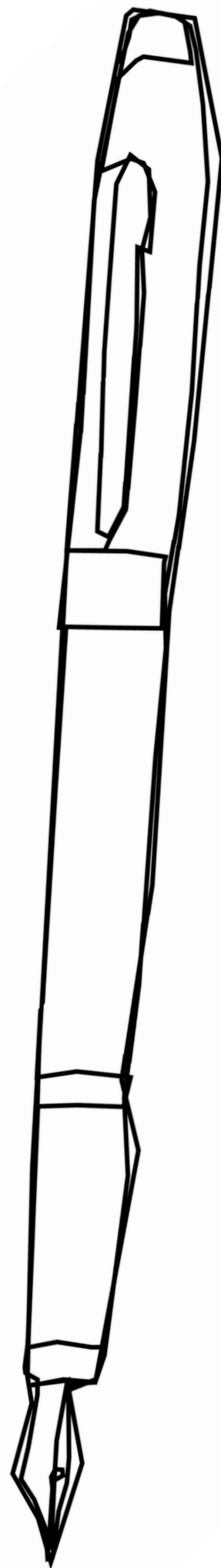
Marek Rezler

Ciąg dalszy nastąpi

Śmieszne błędy w wypracowaniach

1. A do kotletów była sałata, którą mamusia przyprawiła potem.
2. Wojski przyłożył ucho do ziemi i usłyszał tupot niedźwiedzych kopyt.
3. Robak, ratując Tadeusza, strzelił do niedźwiedzia, który nie wiedział, że jest jego ojcem.
4. Rycerze urządzali teleturnieje.
5. Było ich tysiące, a nawet setki.
6. Pan Dulski był sterylizowany przez żonę.
7. Tatarzy jeździli konno i pieszo.
8. Boryna był teściem żony syna Antka Hanki.
9. Ludwik XIV był samolubem. Twierdził, że Francja to ja.
10. W odróżnieniu od innych zwierząt ptaki mają nakrapiane jaja.
11. Biesiadowali przy suto zastawionych stolcach.
12. Po jednej stronie rynku naszego miasteczka stoi kościół, po drugiej stronie ratusz, a dookoła wybudowano same nowe domy publiczne.
13. Meteorolodzy wychodzą trzy razy dziennie oglądać swoje narządy.
14. Rodzicami Żeromskiego byli Józef i Wincenty Żeromscy.
15. Anielka mimo zakazu ojca kolegowala się z Magdą i świniami.
16. Kangur ma łeb do góry, dwie krótkie przednie kończyny, dwie tylne długie, a w worku ma brzuch na małego i długi ogon.
17. Jej córeczka Ania uśmiechnęła się pod wąsem.
18. Straszne były te krzyżackie mordy.
19. Bandyci wpadli do sklepu i wymordowali samoobsługę.
20. Kiedy Adam Mickiewicz zawiódł się na kobiecie, wziął się za Pana Tadeusza.
21. Górnik pogłaskał konia po głowie i cicho zarżał.
22. Faraona nosili w lektyce, a poddani padali mu na twarz.
23. Środkiem płatniczym w Rosji są wróble.
24. Królik posiada głowę, uszy i linienie.
25. Strażacy śpią w kalesonach i mają tam dzwonki alarmowe.
26. Wiedział, że w okularach jest mu do twarzy, dlatego nosił je zawsze w kieszeni.
27. Niektórzy Murzyni chodzą poubierani w nago.
28. Admirałowie są ubrani w marynarki wojenne.
29. Szlachta w "Panu Tadeuszu" była bardzo gościnna, bo jak przyjechał pan Tadeusz na koniu, to o nic się go nie pytano, tylko dano mu siana.
30. Królik jest tak oddany swym małym, że wyrywa sobie kłaki sierści z brzucha, żeby wyścielić im gniazdo. Który ojciec rodziny zdobyłby się na to?
31. Jest nas dziewięcioro rodzeństwa, a oprócz tego tatuś pracuje dorywczo jako monter.
32. Ręka tego człowieka była zimna, jak ręka węża.
33. Służący doił krowę nad stawem, a w wodzie wyglądało to odwrotnie.
34. Makbet miał wyrzuty po mordzie

Michał Pietrak



Już tradycyjnie:

EMOTIKONY :]

:)	Uśmiech miniaturowy
;))	miniaturowy uśmiech z przymrużonym okiem
:-)	uśmiech podstawowy
;-)	uśmiech filuterny z mrugnięciem okiem
:-(	smutek, niezadowolenie
:->	sarkastyczny
:-	poważnie zaniepokojony lub nie rusza mnie to
>:->	diabelsko sarkastyczny
(-:	uśmiech dla leworęcznych
:-/	niezdecydowany, skrzywiony, sceptyczny
:'-(	łezka się w oku zakręciła
:'-)	jak wyżej tylko ze szczęścia
:-d	śmiech
:-c	skrajna depresja
:-x	nic nie powiem
:-\	nie mogę się zdecydować...
:-/	...i ja też
>:->	już chyba bardziej sarkastyczny być nie mogę
<:-)	jestem niewinny
:-e	jestem niezadowolony
:-7	"to nie było zbyt smaczne sformułowanie..."
:-*	cmok!
D:)	gość w czapce z daszkiem
:d	bardzo szeroki uśmiech
:*	buziaczek
:i	palący...
[:-<-<]	leżący w łóżku
@-->--	kwiatek
:0	krzyk???
:-) :o)	różne warianty twarzy z noskami
:-o	użytkownik jest zdziwiony, zaskoczony.
8o) %->	w okularach
@:->	w turbanie
&:o)	malarz
#-)	okulary techno
:-	mężczyzna
>-	kobieta
:-):	podniecony facet
:-)8>-	to samo, tyle że z kobietą
:-)b>-	kobieta w biustonoszu
:- 8)-	kobieta w ciąży
:-)o====8	facet-chwalipięta
:-lo8	po zimnym prysznicu...
:-)===8	izraelita
:-):-....	Muszę iść do wc
~:	młódzież

*****:-)	użytkownikiem jest marge simpson
:-p	użytkownik pokazuje język.
0:-)	aniołek, święty
C=:-)	kucharz
+:-)	ksiądz
:-q	użytkownik pali papierosa (jest palaczem).
:-?	"a ja palę faję..."
:-b	nie sliń się...
C=}>:*)	pijany, kucharz któremu rozwiął perukę
= 8]-o	pilot eksperymentalnego samolotu
::-b d-::	okularnik pokazujący język w lustrze
.!!!,	Lwi pazur
@>--->----	róża
`\=o-o=/'	okulary
,,, ^ .^ ,,,	Kot zza płota
liiii8^x	kot w kapeluszu
.-)	Jednooki bandyta
, -)	jak wyżej ale mruga do ciebie
P-)	pirat!
X-(- .p. :-)}	nabity w butelkę
*(	dawaj grabę
*)	(powyższa oferta została przyjęta pozytywnie)
+:-)	kardynał glemp
+<:-)	jan paweł ii
:-=(	adolf hitler?
= :-)=	wuj sam
8(-b	czerwony kapturek?
(z(:^p	napoleon
7:)	ronald reagan
>:-i	star trek
!-	Popeye
<:-)<<	jurij gagarin
8 :-)	mag gandalf
<*(:-?	Gandalf, któremu zadano niezręczne pytanie
...---...	S.o.s.
(:-<	ręce do góry!
(-_-)	uśmiech agenta 007
/\:/\	mumia
#:o\o\o\o\o\o	totem
`; ; ; ; ;	margie simpson
<0__^__^	glista
`@_____	prędkość działania poczty polskiej
(o--<	złota rybka
8:-)	użytkownik jest małą dziewczynką.
:-)8	użytkownik jest dużą dziewczynką.
:-{)	użytkownik nosi wąsy.

:{-}	użytkownik ma pomalowane szminką usta
{:-}	użytkownik nosi perukę
:-*	użytkownik zjadł coś kwaśnego
:-9	użytkownik oblizuje swoje usta
:-[	użytkownik jest wampirem
:-)~	użytkownikowi cieknie ślinka
:-~)	użytkownik jest przeziębiony (ma katar)
:'-(	użytkownik płacze
:'-)	użytkownik płacze z radości
:-@	użytkownik krzyczy
:-#	użytkownik nosi aparat na zębach
-:-)	użytkownik ma irokeza na głowie
+:-)	użytkownik jest księdzem
:^)	użytkownik ma złamany nos
-i	użytkownik śpi
-o	użytkownik ziewa
O-)	użytkownik jest pletwonurkiem
:-&	użytkownik ma związany język (musi milczeć)
%-)	za długo się siedzi przy monitorze, oj za długo
:*)	ciut za dużo tego piwa, nieprawdaż?
[:]	je-stem-ro-bo-tem
8-)	moda na lato, czyli okulary słoneczne
B:-)	a jak nadejdzie chmurka...
::-)	"cztery oczy"
B-)	modne okulary
G-)	binokle?
8:-)	jestem tylko małą dziewczynką, nie bij mnie...
:-)b	jestem dziewczynką
:-)-8	jestem dużą dziewczynką
:-))	oj trochę za dużo tłuszczu
:-(=)	trzeba się wybrać do ortodonta
:-#	po wizycie u ortodonta
&:-)	kręciółki na głowie
:-(-	miało się kiedy włosy, och miało...
};-(	...ale mam teraz perukę...
:-	...ale powiał wiatr
)	wąsacz
:-#	zdecydowanie trzeba się ogolić
:-}	brodac
:-)=	jak wyżej
:-)x	w muszce
:-)>==	w krawacie
}	uszminkowany
:-+	za dużo szminki
:-[	wampirek
:-e	trójzębny wampirek...
:-f	...ale jeden ząbek wybili
:-)~	aż linka cieknie
:-~)	co innego cieknie - katar sienny?
:^)	kto mi przestawił nos...
:v)	...a mi w drugą stronę...
:_)	...a mi aż tak mocno...
._/	...i o ścianę...

:/)	...to przestaje być mieszne...
?-(	...a mi podbili oko
:<)	afro-amerykanin?
:-()	jak wyżej
:-&	język mi się zaplątał
=:-)	Prodigy?
-:-)	Sex Pistols?
-:-(-	punk nigdy się nie uśmiecha
:=(	błąd genetyczny
8 :-i	specjalista od unix-a
>[:^)	ogłądał za dużo telewizji
:-\$	skąpiec
:-%	bankowiec
`:-)	niechcący zgoliłem sobie brew...
,:-)	...a ja drugą
:]	bardzo przyjazny karzełek
=)	równie przyjazny karzełek
[]	uściski
-i	chrrrr... chrrrr...
-o	po przebudzeniu
:-`	wypluj tę gumę do żucia!
:-r	i ty też nie pokazuj
:-s	oj, co mi się chyba pokręciło
:-d	ha ha ha!
:-x	ja nic nie powiem!
:-c	skrajna depresja
< (-	coma suka naoku...
< -(	...i tego typu kawały mi się nie podobają
C=-:-)	kuchnia moim królestwem
(:-...	nie łam mi serca o luba!
@=	grzybek po wybuchu nuklearnym
*<:-)	święty mikołaj
:-o	au!
(8-o	szok totalny
*:o)	cyrk przyjechał!
3:]	uśmiech gremlina
3:[	gremlin też się nie umiecha.
D8=	bóbr w goglach i kasku budowlanym
E-:-)	krótkofalarz
*8-i	kujon
*x-i	nieżywy kujon
:-9	mniam mniam (oblizuje się)
%-6	przepaliło mi obwody mózgowe
[:(-	umph - tssss - umph - tssss (gra muzyka)
(:i	jajogłowy
<:-i	?!
K:p	kapelusze ze śmigielkiem
@:-)	mahomet rulez
:-v	nie krzyczeć!
:-0	nie krzyczeć!
:-@	powtarzam nie krzyczeć!
:-:	mutant?

Mityczny Świat

Dawno, dawno temu wczesnym porankiem, późnym latem, w mitycznym świecie, rok 1276, miasto Nothingam.

Przez las szedł pół elf i rozmyślał nad zawodem, który wykonuje. Jego praca polegała na zastawianiu pułapek przeciwko stworom zagrażającym mieszkańcom Nothingam. Kiedyś miał wiele pieniędzy, lecz teraz wszystkie potwory zostały złapane i wywiezione na górę Mount Teregad, z której nie ma ucieczki. Pół elf miał nadzieję złapać coś za murami miasta i wmówić Swojemu pracodawcy, że znalazł to w Nothingam. wczesnym porankiem zastawił pułapkę i czekał... Nagle obok przynęty zjawił się całkiem nieduży, lekko zmutowany wilk. POSTANOWIŁ go zabić i dać swojemu szefowi.

Napiął łuk i...

-Tak!- krzyknął.

Wilk trafiony. Szczęśliwy Ratua, (bo tak się nazywał pół elf) niesie wilka przerzuconego przez ramię. Idzie i nagle patrzy, a tu wilk nie ma nogi! Teraz trzymał wilka przed sobą. Coś śmignęło mu przed oczami, patrzy a wilk nie ma drugiej nogi. Idzie dalej czuje, że zaraz zaatakuje. Teraz! Ratua cofnął się, a cień się zatrzymał. Zobaczył małego, łysiego orka. był ubrany w brązowe od brudu obszarpane szaty. To tylko jakiś ork. Ominął go i szedł dalej. Nagle usłyszał:

- O panie darujesz mi moje przestępstwo nie zawiadamiając władz o kradzieży, dzięki ci! Będę ci służył do końca mojego życia.

- Zastanów się orku to długo- próbował zniechęcić Ratua.

- Jestem tego świadomy- odparł.

- Więc jak się nazywasz?

- Nie mam imienia.

- Będę mówić na ciebie Garl- zdecydował pół elf.

- Tak, mój panie.

W biurze szefa Ratuy.

- Nie jestem przekonany, czy ten wilk był groźny- wątpiewał zleceniodawca.

- Był, był widziałem na włane oczy.

- A ten to kto?- zapytał, pokazując na Garla.

- Mój sługa?- odpowiedział.

- Aha!

- Niezbyt go lubię- poinformował pół elf.

- Wracając do sprawy, oto twoja zapłata- zakończył pracodawca.

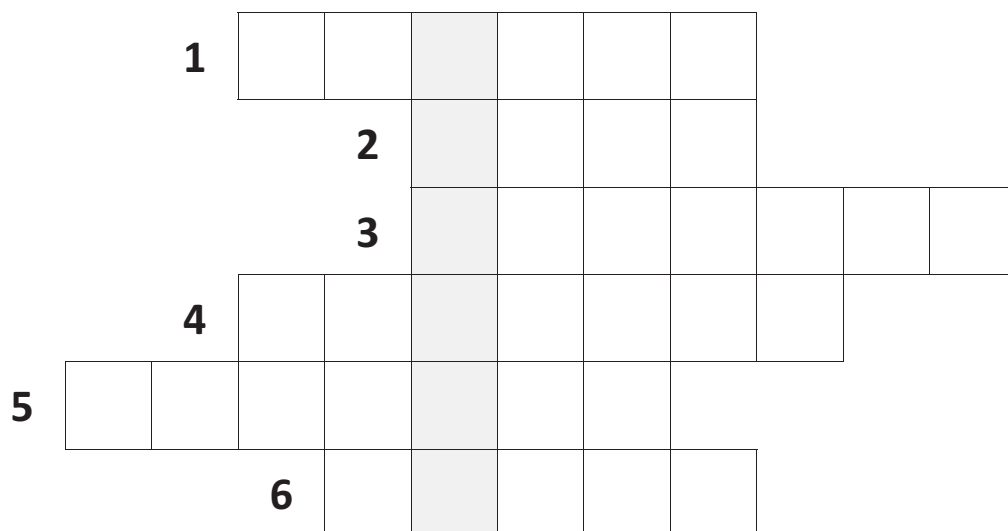
- Do widzenia.

Po wyjściu:

- Dzięki, już Cię polubiłem, Wiem jak mi się przysłużysz- oznajmił Ratua.

Od teraz zabijał każde zwierzę i pokazywał innym pracodawcom, a Garl potwierdzał ich agresję. Obaj cieszyli się ze współpracy. Jeden wspierał drugiego i obydwój na tym dobrze wychodzili. z czasem się zaprzyjaźnili i cieszyli się, że byli razem. Morał z tego taki: polubić da się każdego.

K r z y ż ó w k a



1. Znajdują się w nim planety.
2. W tę porę roku pada śnieg.
3. Pali się w nim w zimę.
4. Znajdujemy pod nią prezenty.
5. Przynosi nam prezenty na gwiazdkę.
6. W zimę dzieci jeżdżą na...

PRZYJAŹŃ SĄSIADÓW

Kiedyś w domku dwurodzinnym mieszkał sobie Henryk. Na początku miał sąsiadów, z którymi mógł porozmawiać, albo coś pożyczyć. Niestety, po pewnym czasie ci państwo wyprowadzili się i Henryk został sam.

Po paru latach usłyszał, że ktoś wprowadza się do mieszkania obok. Poszedł do ogrodu i czekał tam, aż wyjdzie jego nowy sąsiad. Można powiedzieć, że to nie miało sensu, lecz ktoś, kto od lat mieszka zupełnie sam, ma ochotę znaleźć przyjaciela. Jednak siedzenie w ogrodzie nie dało rezultatu.

Następnego dnia była sobota, więc Henryk wyszedł na podwórkę poczytać. W pewnym momencie usłyszał czyjś głos:

-Dzień dobry.

-Dzień dobry – odpowiedział Henryk i popatrzył w stronę ogrodu sąsiadów, z którego dobiegał głos. W ogrodzie stał mężczyzna mniej więcej w jego wieku.

-Wiedziałem wcześniej, że pan tutaj mieszka, lecz nigdy pana nie zauważyłem, bo jestem zajęty przeprowadzką.

-Ale ja też pana nie zauważyłem, chociaż siedziałem beczynnym w ogrodzie.

-Mówmy do siebie po imieniu. – zaproponował nowy sąsiad.

-Dobrze, nazywam się

Henryk.

-A ja Franek. Dobra, muszę już pójść popilnować przeprowadzki. Porozmawiamy później.

-OK, Cześć!

-Cześć!

Kiedy się rozeszli Henryk pomyślał: „Fajny jest. Szkoda tylko, że pali.”

Następnego dnia Franek zapytał Henryka:

-Chcesz przyjść do mnie?

-Chętnie – odpowiedział Henryk.

Po czterech godzinach

wrócił z odwiedzin i pomyślał: „Ja z nim nie wytrzymam, jeśli on podczas naszych spotkań będzie palił.”

W następny weekend Franek znowu chciał się spotkać, ale Henryk powiedział, że jest zajęty. „Zajęty” był także przez dwa kolejne tygodnie. W końcu Franek nie wytrzymał.

-Co ty kiedyś miałeś tyle czasu, a teraz cały czas jesteś zajęty?

-Słuchaj, przyznam ci się do wszystkiego. Ja miałem dużo czasu, tylko mi nie odpowiada siedzenie przy osobie palącej.

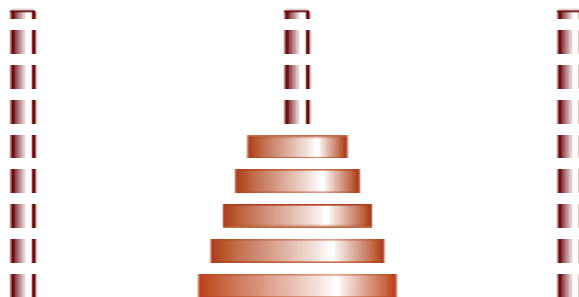
-Rozumiem cię, w takim razie spróbuję rzucić palenie.

-Dobrze. I jeszcze jedno – będzie pomiędzy nami umowa. Polegać będzie na wyznawaniu sobie wszystkiego.

-OK.

I tak Franek i Henryk zostali przyjaciółmi.

Wieża Hanoi



Za rozwiązanie tego zadania otrzymujesz 1 punkt.

Cel:

- Należy przenieść wszystkie krążki ze środkowego słupka na słupek prawy lub lewy.

Zasady:

- Nie można kłaść krążka o większej średnicy na mniejszy.
- Nie można przekładać kilku krążków jednocześnie.

Zagadka Wież Hanoi stała się znana w XIX wieku dzięki matematykowi Edouard Lucasowi, który proponował zagadkę dla 8 krążków.

Do sprzedawanego zestawu była dołączona tybetańska legenda, według której mnisi w świątyni Brahmy rozwiązują tę łamigłówkę dla 64 złotych krążków. Legenda mówi, że gdy mnisi zakończą zadanie, nastąpi koniec świata.

Zakładając, że wykonują 1 ruch na sekundę, ułożenie wieży zajmie około 584542 milionów lat. Dla porównania: Wszechświat ma około 13700 mln lat.

„Zwiadowcy”

Dawno temu żył sobie pewien zwiadowca o imieniu Halt. W całym królestwie Araluen zasłynął ze swoich zdumiewających umiejętności strategicznych. Parę lat temu zaskoczyły go zdolności pewnego chłopca, który odznaczał się niezwykłą inteligencją, zwinnością i sprytem. Halt postanowił wziąć go na ucznia. Chłopiec zgodził się z wielką ochotą. Na imię mu było Will.

W Araluenie żyło się całkiem spokojnie. Jednak pewnego dnia piątego roku terminowania u Halta (zwiadowcy uczą się 6 lat), podczas porannego patrolu Will dostrzegł ślady jakiegoś dużego zbrojnego oddziału. Nie mógł być to oddział króla, bo o wszystkich takich oddziałach monarcha ich informuje. Stanowisko Halta i Willa znajdowało się tuż przy granicy wrogiego kraju Arydii, więc wniosek nasuwał się tylko jeden. Arydzi znów zaatakowali. Will bez zwłoki ruszył, żeby poinformować o tym swojego mistrza. Wpadł do jego chatki jak błyskawica.

- Mistrzu Arydzi znowu zaatakowali – krzyknął Will.

-Co? Willu, to niemożliwe, odkąd nasi pokonali ich 50 lat temu, żaden z nich nie postawił stopy na naszej ziemi - odpowiedział zdziwiony Halt.

-A jednak chodź, to sam się przekonasz – nie ustępował Will

-No ale.. – miał wątpliwości jego mistrz.

Will nie dawał za wygraną: -Proszę, cię Halt chodźmy tam jak najszybciej!

Wskoczyli na swoje konie i ruszyli. Po pewnym czasie dotarli na miejsce.

-Widzisz? – spytał Will, pokazując mu ślady. - To nie mógł być oddział naszych żołnierzy, bo jeśli byłby to król z pewnością by nas o tym poinformował.

-Racja - odrzekł Halt. - Plan jest następujący: Ja ich wytropię, a ty Willu pojedziesz do zamku i zawiadomisz barona o tym oddziale. Poproś go o pomoc i wróć tu. Wytropisz ich. Pod ich obozem się spotkamy.

-Dobrze – zgodził się Will, który szybko wskoczył na konia i popędził do zamku. Po dwóch godzinach dotarł na miejsce. Strażnicy stojący przy bramie pozwolili mu wjechać, rozpoznając w nim królewskiego zwiadowcę. Na dziedzińcu zszedł z konia i ruszył do gabinetu barona. Zapukał do drzwi. Usłyszał „proszę”, więc wszedł.

- Wasza wysokość! Potrzebujemy pomocy - Will opowiedział baronowi o zaistniałej sytuacji.

- Zrozumiałem. Conal - krzyknął. W drzwiach pojawił się strażnik. - Idź do sir Rodneya i każ mu zebrać oddział 300 zbrojnych. Niech będą gotowi do wymarszu. Wyruszamy za godzinę.

Wkrótce oddział był gotowy. Baron ogłosił wymarsz. Sam stanął na czele owego oddziału. Szli przez cały dzień, gdy doszli do śladów Will poprowadził ich dalej. Po pewnym czasie zarządził postój, a sam poszedł dalej na zwiady. Wró-

cił po dwudziestu minutach.

-Ich oddział liczy około 400 zbrojnych. Co gorsza wzięli w niewolę Halta. Zaatakujemy jak zajdzie słońce. Nie dostrzegą nas tak łatwo, ale będzie na tyle jasno, żebym mógł strzelać z łuku – rzekł Will.

Zgodnie z zapowiedzią Willa, zaatakowali o zachodzie słońca. Podeszli niezauważeni na skraj obozu i z głośnym krzykiem rzucili się do ataku. Młody zwiadowca pobiegł od razu w kierunku Halta. Drogę zagrodziło mu dwóch wielkich mężczyzn uzbrojonych w miecze. Will błyskawicznie założył strzałę na cięciwę, napiął ją, wycelował i wystrzelił. Strzała ugodziła mężczyznę prosto w serce. Drugi już pędził ku niemu. Will wyjął swój mały nóż do rzucania i cisnął nim w gardło strażnika, a ten chwilę potem zwałił się martwy na ziemię. Will miał, więc otwartą drogę do Halta.

-Halt! - krzyknął Will, wyjmując swój długi nóż i przecinając więzy krępujące jego mistrza.

- Dobra robota, Willu - odpowiedział, Halt porywając swój ekwipunek i włączając się do walki.

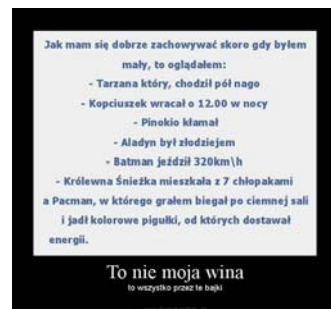
Po 10 minutach oddział Arydów zaczął się wycofywać. Jednak Aralueńczycy nie ustępowali im. Goniąc ich strzelali z łuków ile się da. Aż do granicy. Tam się zatrzymali i zawrócili w głąb swojego kraju, by zameldować królowi o zaistniałej sytuacji i o jej rozwiązaniu.

Kuba Zabrzyski VI B

Demotywatory

Demotywatory-potocznie zwane „demoty” to popularne wśród młodzieży ikony przedstawiające zabawne sytuacje bądź zabawne teksty. Demotywator to połączenie wymownego obrazka bądź zdjęcia z komentującym jego zawartość podpisem. Demotywator jest najczęściej ironiczny (ma wyśmiać rzeczywistość) lub cyniczny.

Niektórym wydaje się, że nie mają one sensu jednak trzeba przyznać, że niektóre są naprawdę zabawne. Poniżej przedstawiłem najśmieszniejsze jakie udało mi się znaleźć. Gorąco polecam więc odwiedzić stronę: „demotywatory.pl”



Tymon Krzyżanowski 6a

MAGIC

The Gathering®

Magic: The Gathering jest kolekcjonerską grą karcianą. Do gry w Magica potrzebne są co najmniej dwie osoby z własnymi taliami. Talie składają się z kombinacji kart, o której decyduje gracz - ich właściciel. Każda gra reprezentuje bitwę pomiędzy dwoma dowódcami, którzy używając różnorodnych zagrań, przedmiotów i stworzeń starają się pokonać przeciwnika. W Magica grają osoby w różnym wieku, nawet już od 6 roku życia, choć typowo gracze mają od 13 do 50 lat. Typowa rozgrywka trwa około 20 minut. Gra nie jest dostępna w polskiej wersji językowej.



Wspaniałe hobby, jakim jest gra w MTG, wymaga od gracza umiejętności planowania, przewidywania i oczywiście logicznego myślenia. Cechy te przydają się w trakcie rozgrywki, lecz większe znaczenie mają przy budowie talii, jaką będzie się grało. Jest tak, gdyż o zwycięstwie decyduje w 90% talia, a reszta to doświadczenie, umiejętność i szczęście. Warto pamiętać, że

dobra talia, która będzie często wygrywać, nie musi zawierać drogich, rzadkich kart. Ważniejsze od posiadania jednej czy kilku świetnych kart jest posiadanie dobrze zbudowanej, zbilansowanej i przemyślanej biblioteki. Talie startowe są pod tym względem bardzo dobre, t.j. zbilansowane i oparte na wybranej strategii. Przychodzi jednak taki czas, kiedy każdy gracz M:TG musi zrobić

krok do przodu i zbudować talię na własną rękę. Jest to długa i kręta droga. Ten artykuł nie sprawi, że staniesz się mistrzem w budowaniu „deck’a”. To przychodzi z czasem poświęconym na grę, z treningiem i zdobytym doświadczeniem. Nowemu graczowi pozwoli on jednak stanąć pewniej na nogach i nawiązać walkę z bardziej doświadczonymi i w prochu obrócić słabszych konstruktorów.

Odnajdź swój kolor.

Jeżeli zainteresował cię ten artykuł, zakładam, że masz już wstępną kolekcję kart i ochotę by stworzyć z nich wyjątkową, własną talię. Niezależnie ile kart już masz, jeżeli dopiero zaczynasz budować talie, skup się na talii jedno, bądź dwu kolorowej. Ułatwi to określenie ile i jakich ładów potrzebujesz (mana base), i ułatwi ci życie, gdyż

Istnieje możliwość :-), że temat nie każdego zainteresuje, więc treść przeznaczoną dla graczy zamieszczono mniejszą czcionką, z drugiej strony zainteresowane osoby nie powinny mieć problemu z czytaniem tak małych liter, (nawet w języku angielskim :-)).

zawęzi nieco liczbę kart z których musisz wybierać. Jeżeli próbowałeś/aś już swoich sił przy budowaniu talii, na pewno wiesz już jak trudno zdecydować się którą kartę wybrać. Istnieje tysiące różnych kart, więc łatwiej wybierać z mniejszej puli jednego czy dwóch kolorów. Możesz oczywiście stworzyć ogromną talię, którą ledwo da się potasować, do której wciśniesz wszystkie swoje „mocne” i „drogie” kreatury i czary. Znacznie lepiej jednak wyjdiesz, jeżeli ograniczysz się w zapędach tworzenia takich gigantów. Zalecał bym na początek tworzenie talii z dwóch kolorów. Dlaczego nie z jednego? Wybranie dwóch daje dostęp do zalet obydwu i niweluje wady i słabości każdego z osobna (np. zielone karty mają potężne kreatury ale nie mają czarów które zabijają czy inaczej nieszkodliwiają kreatury przeciwnika, a niebieskie świetnie radzą sobie z zagrożeniem ze strony wrogich zaklęć i potworów, lecz same nie mają mocnych stworów. Łącząc te kolory niwelujemy wady i zatrzymujemy zalety obydwu kolorów.)

Nie przesadzaj

Jak napisałem wcześniej, lepiej trzymać się ograniczenia minimalnej liczby 60 kart w talii. Jeżeli masz wiele kart do wyboru, i nie możesz się zdecydować które z nich wybrać, weź pod uwagę, że prawie zawsze da się powiedzieć która z dwóch kart jest lepsza, podobnie z większą ich liczbą. A chcesz mieć talie lepszą, a nie gorszą, prawda? Za 60 kartami w talii przemawia jeszcze druga argument. Z wyjątkiem kart podstawowych łądów (i szczególnie kartami których opis mówi inaczej), możesz mieć tylko 4 takie same karty w talii. Jeżeli twoja talia opiera się na jakiejś wyszukanej strategii (combo deck), albo po prostu wież, że np. Lightning Bolt jest najlepszym czarem zadającym obrażenia za jeden CMC (converted mana cost – przeliczony koszt w manie) dla twojej talii, to chcesz ich mieć wła-

Takie karty jak te są tanie, łatwo dostępne – są „commonami”, a jednocześnie ciężko sobie wyobrazić grę bez nich, mogą stanowić podstawę bardzo silnej talii. Tak jak te karty, tak samo cała talia może składać się z popularnych i tanich kart „commonów” i „uncommonów”, i doskonale radzić sobie bez pełnego zestawu „Rare’ów”

śnie 4. Największą szansę na wyciągnięcie danej karty z biblioteki masz gdy jest ona możliwie mała. Podsumowując: masz 60 kart albo coś nie tak z twoją talią.

Z „Crita” go czy z „czaru”?

Na to pytanie łatwo jest sobie odpowiedzieć. Oczywiście talia musi zawierać i potwory i czary. Można grać samymi potworami, da się też zrobić mocną talię „na” samych czarach, lecz nie ukrywamy, nie mając dostępu do potężnej bazy wyjątkowo dobrze dopasowanych do siebie kart nie masz co liczyć, że wygrasz tylko jednym ich rodzajem. Posiadanie czarów w talii trzyma przeciwnika w niepewności. Mając same kreatury na stole i grając tylko nimi przeciwnik



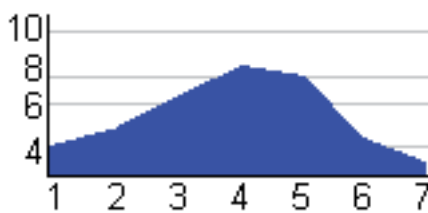
łatwo przewidzi, co zrobisz i co możesz zrobić nimi w następnej turze, ale już sama możliwość, że masz w ręce „Giant Growth” bardzo utrudnia przewidywania. Na początek dobrze jest grać 24 łądami 24 kreaturami i 12 czarami, choć można wprowadzać zmiany w proporcjach, to tylko moja rada – nie zasada. Z czasem może okazać się, że gdy grasz tak zbudowaną talią brakuje ci many, masz za wiele kreatur, lub czarów. Wtedy powoli dopracujesz te proporcje metodą prób i błędów.

Jeszcze więcej matmy.

Kolejną sprawą, o której należy pamiętać przy tworzeniu talii, jest krzywa many (mana curve). Jest to wykres, który przedstawia, jak drogie są karty (w CMC) w twojej talii. Czy



wykres będzie miał kształt dzwonu, będzie prostą, a może jeszcze inny zależy od ciebie. Generalnie dobrze mieć dużo kart w cenie od 2 do 5. Szczyt wykresu powinien



Wykres CMC

znajdować się gdzieś w okolicy 4. Nie ma jednego dobrego schematu, wszystko zależy od rodzaju talii (o tym później), ale należy pamiętać by wykres nie był poszarpany. 12 kart za 1 CMC i 12 za 7 CMC mogą średnio dawać 4, ale lepiej mieć bardziej rozmaite karty, np: 3x1CMC, 2x2CMC, 4x3CMC, 6x4CMC, 4x5CMC, 2x3CMC 3x7CMC. Pamiętajcie, to tylko przykład i to dla 40 kart w talii (gramy taliami 60 kratowymi, 40 dotyczy wariantu gry Booster Draft).

Dobrze jest zawsze mieć co zagrać w danej turze, najlepiej wykorzystując całą manę. Posiadanie dużej liczby drogiej kart powoduje, że nie mamy co grać na początku gry, dopóki nie uzbieramy odpowiedniej liczby łądów, zbyt tanie karty szybko się kończą, gdy często gramy więcej niż 1 na turę. Pamiętajmy, droższe i silniejsze potwory nie zawsze są lepsze. Wcześniej wystawiony słabeusz zaatakuję więcej razy i może bardziej zaszkodzić przeciwnikowi, nim on sam wystawi coś silnego i drogiego. Pewnie, drogie karty są potężne, ale chcesz chyba doczekać momentu, gdy będziesz mógł je zagrać?

Dokładną analizę statystyczną, jaka jest szansa na wyciągnięcie wybranej karty w konkretnych warunkach można oczywiście przeprowadzić. Dobrzy gracze biorą pod uwagę prawdopodobieństwo zajścia różnych zdarzeń. W przyszłości pojawi się artykuł który przybliży wam bardziej proste metody na obliczenie jak jest szansa na zajście wybranego przez was zdarzenia, np.: wylosowanie więcej niż 1 takiej samej karty wśród 7 z którymi zaczynamy grę, przy założeniu, że mamy ich np. 4.

Kolory magii

No dobrze, założmy, że, zdecydowałeś się na 60 kart w

dwóch kolorach zawierającą 24 łądy. Pozostało jeszcze tylko wybrać jakie to łądy. I tu pojawia się problem. Wybór odpowiedniej ilości many do tego w odpowiednich proporcjach kolorów to wyższa matematyka. Skomplikowany problem obliczeniowy jakim jest dobór łądów można robić, i z reguły robi się „na czuja”, z czasem wprowadzając niezbędne modyfikacje, jednak są podstawowe zasady którymi można sobie pomóc.

- zsumuj symbole kolorów many, które znajdują się w kosztach kart. Proporcja tych symboli podpowie ci jakich łądów dać więcej.

- uwzględnij powtarzające się w kosztach wielokrotnie te same symbole. Jeżeli masz sporo kart w o koszcie w konkretnym kolorze np. GGG, musisz pamiętać aby zwiększyć ilość lasów w talii.

Tak więc mając w talii 38 G i 12 R symboli many oznaczało by to, że proporcja łądów wynosi około 3:1 i dało by to 18 lasów i 6 gór. Jeżeli jednak czerwona mana potrzebna jest nam na początku gry, aby użyć np. Lightning Bolta (jedna czerwona mana), to powinniśmy przewidzieć większy udział czerwonego w łądach (i dać choćby 8 gór do 16 lasów).

Wraz z kolejnymi rozegranymi grami modyfikacje wprowadzać będziecie tak w ilości łądów jak i w ich proporcjach, z pewnością okaże się, że niektóre kombinacje będą działały lepiej.

W tym numerze to już wszystko. Niedługo ukaże się kolejny artykuł z którego dowiecie się jakie są podstawowe schematy budowy talii – tzw. Archetypy.

Zachęcam również do przysyłania do gazetki pomysłów na ciekawe kombinacje kart, tzw. COMBO. Opublikujemy ciekawe propozycje zastosowania kart.

Oznaczenia kolorów:

B – Czarne,
R – Czerwone,
W – Białe,
G – Zielone,
U – Niebieskie,
Liczba zapisujemy manę bezkolorową,

więc np. karta o 3 symbolach czerwonych i mająca szarą trójkę w koszcie będzie miała zapis 3RRR. CMC, czyli Converted Mana Cost – koszt przeliczony takiej karty wynosi 6.

Wyprawa przyrodniczo-krajoznawcza naszej Szkoły do Iławy

W dniach 4-5 listopada bieżącego roku uczestnicy ośmioosobowej wycieczki naukowej pod nadzorem dwóch przyrodników, Piotra Ścieżki i Grzegorza Kowalczyka, badała okolice najdłuższego jeziora w Polsce- jeziora Jeziorak, leżącego w Iławie.

Podczas wycieczki jeden z uczniów natrafił na wzmiankę o tzw. rybie Fryta. Powiadomił o tym Piotra Ścieżkę, który natychmiast rozpoczął bardzo wnikliwe badania. Okazało się, że w drugiej połowie XIX wieku w Iławie mieszkał niemiecki biolog Wolfgang Frýtyh(1839-1907). W sierpniu 1871 przypadkowo złowił on niemal dwumetrową rybę, niebędącą przedstawicielem żadnego znanego nauce gatunku. Niezwykła nazwa tego organizmu pochodzi od nazwiska jego odkrywcy.

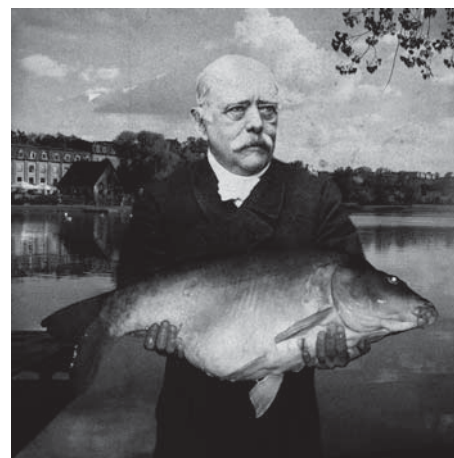
Późniejsze badania, prowadzone wraz z prof. Josephem Wáltzem(1842-1930), dowiodły, że ryba Fryta jest endemitem jeziora Jeziorak Małe. Mimo licznych prób rozpowszechnienia tego gatunku na inne akweny, za każdym razem przegrywał on z pozostałymi ry-

bami. Niedługo po ostatniej nieudanej próbie przesiedlenia ryby (w tym wypadku wybór padł na znajdujące się na terenie ówczesnej Rosji jezioro Komory). Wolfgang Frýtyh zmarł, a przyczyna ewolucyjnych niepowodzeń odkrytej przez niego ryby pozostała tajemnicą.

Współczesna nauka znalazła już odpowiedź na nurtujące obu Niemców pytanie. Otóż codziennie do jeziora Jeziorak Małe dostaje się około sześćdziesiąt tysięcy litrów moczu, co jest ewenementem na skalę krajową. Jak się okazało, ryba Fryta potrzebuje mniej tlenu niż inne gatunki, ale za to ma duże zapotrzebowanie na potas, fosfor i inne pierwiastki występujące w moczu, w związku z czym w mocno zanieczyszczonym akwenie, jakim jest Jeziorak Małe osiąga ona naprawdę imponujące rozmiary.

Niestety, ryba Fryta przegrywa również walkę o miejsce w umysłach współczesnych i gatunek ten (wraz z jego odkrywcą) prawie zapomniany nawet w jego rodzinnej Iławie.

Michał Zapała



Wolfgang Frýtyh (1839-1907).

Odebrał wykształcenie lekarskie na uniwersytecie w Getyndze, Wybitny biolog, przyrodnik, i badacz natury. Na ziemiach polskich zupełnie nieznany. Znany z odkrycia jednego z największych kręgowców Europy Środkowej, od jego odkrycia nie znaleziono już żadnego nowego gatunku dużego kręgowca w całej Europie.



Frytę można zjeść w miejscowej restauracji.



Uczestnicy projektu „Skarby Natury” w Iławie nad jeziorem Jeziorak